

## Bartłomiej Kozłowski

### **Zwycięstwo wyborcze „Solidarności”**

Tekst opublikowany pierwotnie na portalu Polska.pl

Wybory do Sejmu i Senatu, które odbyły się 4 czerwca 1989 r. były, z dzisiejszego punktu widzenia, dziwne. Nie były to wybory w pełni demokratyczne. Przeciwnie, wiadomo było z góry, jakie ugrupowania zajmą większość miejsc w wybieranym wówczas Sejmie. A jednak, właśnie te „demokratyczne w 35 %” wybory, były jednym z najbardziej przełomowych momentów w historii Polski XX w. PZPR i jej przybudówki, choć dzięki zawartym w ordynacji wyborczej gwarancjom zdobyły większość miejsc w Sejmie, poniosły wówczas bezprzykładną klęskę. Bezapelacyjnym zwycięzcą czerwcowych wyborów była „Solidarność”, której przedstawiciele zdobyli wszystkie, oprócz jednego, mandaty, o które mogli się wówczas ubiegać.

#### **Od Okrągłego Stołu do wyborów**

Oprócz decyzji o ponownej legalizacji „Solidarności” najważniejszym porozumieniem zakończonych 5 IV 1989 r. obrad Okrągłego Stołu była decyzja o przeprowadzeniu przyspieszonych o kilka miesięcy wyborów do Sejmu, a także do nowo utworzonego Senatu. Wybory te miały odbywać się według specjalnie skonstruowanej ordynacji, gwarantującej rządzącemu wówczas Polską obozowi politycznemu większość miejsc w Sejmie, lecz jednocześnie pozwalającej na wzięcie w nich udział opozycji.

#### **Zasady ordynacji wyborczej**

Istotą „Ordynacji wyborczej do Sejmu PRL X Kadencji” był z góry ustalony podział mandatów między istniejące wówczas oficjalne organizacje polityczne. Podział ten wyglądał następująco: PZPR – 173 mandaty, ZSL – 76, SD – 27, PAX – 10, UChS (Unia Chrześcijańsko – Społeczna) – 8, PZKS (Polski Związek Katolicko – Społeczny) – 5. Pozostałe 161 mandatów, czyli 35% miejsc w Sejmie, miało zostać obsadzonych w wolnych wyborach.

W wyborach do Sejmu wybierano 460 posłów. 425 spośród nich wybieranych było w 108 kilku mandatowych okręgach wyborczych. 35 miało być wybranych z tzw. listy krajowej, na której umieszczone były nazwiska najważniejszych polityków wspomnianych wcześniej ugrupowań.

Kandydatów w wyborach 4 czerwca 1989 r. mogły wystawiać statutowe organy PZPR, ZSL, SD, PAX, UChS i PZKS, a także – co było nowością, sami obywatele. W tym ostatnim przypadku, warunkiem rejestracji kandydata było zebranie przynajmniej 3000 podpisów popierających go mieszkańców okręgu wyborczego. W ten sposób wystawiani byli kandydaci na „miejsca bezpartyjne” w Sejmie (a także wszyscy kandydaci do Senatu) lecz możliwość takiego właśnie sposobu wyłaniania kandydatów istniała również w przypadku osób kandydujących na miejsca zarezerwowane dla przedstawicieli oficjalnie istniejących wówczas ugrupowań.

Wybory do Senatu były jednak pierwszymi całkowicie wolnymi wyborami w powojennej Polsce. Podobnie jak obecnie, Senat miał się składać ze 100 senatorów. Wybierani oni byli w 47 dwu, oraz trzy-mandatowych okręgach wyborczych, z których każdy obejmował 1 województwo. Ta osobliwość ordynacji wyborczej do Senatu, która długo przetrwała już w okresie III Rzeczypospolitej wynikała z tego, że ówczesne władze były zdania, że popierani przez nie kandydaci mają większą szansę na zwycięstwo w małych „wiejskich” województwach, niż w województwach zdominowanych przez duże ośrodki miejskie, gdzie dużą popularnością cieszyła się opozycja.

Głosowanie w wyborach 4 VI 1989 r. było głosowaniem na osoby, nie na listy wyborcze. Czynność głosowania polegała nie – jak we wszystkich późniejszych wyborach na wskazaniu wybranego przez siebie kandydata, lecz na skreśleniu nazwisk wszystkich kandydatów poza jednym, wybranym. Dodać warto, że nazwiskom kandydatów, których na kartce wyborczej bywało nawet kilkadziesiąt nie towarzyszyły żadne informacje na ich temat (np. odnośnie przynależności partyjnej, itp.). Ten sposób głosowania wynikał stąd, że władze liczyły na to, że wyborcy popełnią przy głosowaniu dużą liczbę pomyłek i to zmniejszy szanse kandydatów „Solidarności”.

Liczenie głosów oddanych w wyborach 4 czerwca 1989 r. odbywało się według zasady większości bezwzględnej, tzn. warunkiem uzyskania przez konkretnego kandydata mandatu w pierwszej turze wyborów było otrzymanie 50% + 1 wszystkich głosów, jakie zostały oddane na wszystkich kandydatów do danego mandatu (mandaty w wyborach do Sejmu były numerowane). W wypadku, gdyby żaden kandydat nie uzyskał wymaganych 50 % + 1 głosów, miała się odbyć druga tura wyborów, w której brali udział dwaj kandydaci, którzy uzyskali największą liczbę głosów w I turze. Wymóg uzyskania ponad 50 % głosów odnosił się także do nie mających konkurentów kandydatów z tzw. „listy krajowej”. Autorom ordynacji wyborczej prawdopodobnie nie przyszła do głowy myśl, że kandydaci ci mogą wymaganej liczby głosów po prostu nie otrzymać.

### **„Drużyna Wałęsy”**

Kandydatów w wyborach 4 czerwca 1989 r. było wielu. O 425 miejsc w Sejmie obsadzanych z okręgów ubiegały się 1682 osoby. Do 100 miejsc w Senacie było 555 kandydatów. Jednak liczący się i powszechnie obserwowany „zawodnik” był w tych wyborach jeden: kandydaci Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Było ich 161 na wszystkie „bezpartyjne” miejsca w Sejmie i 100 do Senatu.

Kandydaci „Solidarności” w wyborach w 1989 r. określani byli popularnie jako „drużyna Wałęsy”. Reprezentowali oni bardzo różne nurty w wielkim ruchu społecznym, jakim była „Solidarność”. Były wśród nich tak różne pod względem poglądów osoby, jak np. Barbara Labuda i Jan Łopuszański. Różnice te miały się jednak ujawnić dopiero później. W wyborach 4 czerwca 1989 r. wszyscy oni przedstawiani byli jako jedna, zwarta drużyna – drużyna „Solidarności”.

### **Plebiscyt**

Głosowanie 4 czerwca 1989 r. było w istocie plebiscytem – za lub przeciw władzy komunistów w Polsce. Pozytywne programy nie były w tych wyborach najważniejsze (co oczywiście nie znaczy, że „Solidarność” pozytywnego programu nie miała). Faktycznie głosowaniem na symbol – nie na konkretne rozwiązania programowe.

Komuniści nie oddali jednak w 1989 r. „Solidarności” 161 miejsc w Sejmie i 99 w Senacie walkowerem. Na każde z tych miejsc mieli oni popieranych przez siebie, i szeroko na ogół reklamowanych przez oficjalne media kandydatów. Prócz tego, na „bezpartyjne” miejsca w Sejmie i do Senatu kandydowała również pewna ilość ludzi wywodzących się z innych, niż „Solidarność” odłamów politycznej opozycji. Najliczniejszą taką grupą byli działacze KPN, w tym jej przywódca, Leszek Moczulski, który kandydował na posła w Krakowie (uzyskał ok. 10% głosów, przegrywając z Janem Marią Rokitą).

Najbardziej radykalna część opozycji – taka, jak np. „Solidarność Walcząca” nawoływała do bojkotu wyborów. Jej zdaniem, udział „Solidarności” w Sejmie i w Senacie mógł jedynie legitymizować władzę komunistów – którzy i tak, zgodnie z ordynacją, mieli w izbie niższej zagwarantowaną bezwzględną większość.

### **Triumf „Solidarności”**

Spółeczeństwo w swej masie pozostało jednak obojętne na wezwania radykałów. Wynik przeprowadzonego 4 czerwca 1989 r. głosowania był jednoznaczny. Spośród 161 kandydatów „Solidarności” do Sejmu, tylko jeden nie zdołał uzyskać mandatu już w pierwszej turze. Na 100 kandydatów „Solidarności” do Senatu w pierwszej turze wybranych zostało 92. Ostatecznie zaś, po przeprowadzonej 18 czerwca II turze wyborów „Solidarność” przegrała walkę tylko o jedno miejsce. Człowiekiem, który „wygrał z Solidarnością”, był biznesmen Henryk Stokłosa, wybrany na senatora w województwie Piłskim.

### **Kłęska PZPR**

Totalną klęskę ponieśli niemal wszyscy kandydaci wywodzący się z PZPR i współpracujących z nią ugrupowań. Spośród 241 mandatów „koalicyjnych” jakie były obsadzone w okręgach, w pierwszej turze obsadzone zostały...3. Wyborcy w swej większości skreślali bowiem kandydatów, oprócz tych, których popierała „Solidarność”.

Podobny los spotkał tzw. „listę krajową”. Tylko dwóch, na 35 znajdujących się na niej kandydatów uzyskało wymagane 50 % głosów w skali kraju i tym samym, mandaty poselskie. Osobami, które weszły do Sejmu z „listy krajowej” byli Mikołaj Kozakiewicz (ZSL) wybrany później na marszałka Sejmu, oraz ostatni na liście Andrzej Zieliński. Ten drugi został wybrany prawdopodobnie dlatego, że część wyborców skreślając całą listę krajową „na krzyż” robiła to niedokładnie, co komisje wyborcze zinterpretowały jako nieskreślenie ostatniego ze znajdujących się na tej liście kandydatów.

### **Groźba konfliktu**

Odrzucenie przez większość wyborców całej listy krajowej wywołało groźbę poważnego konfliktu politycznego. Taki akurat rezultat głosowania groził bowiem tym, że część mandatów poselskich w Sejmie pozostanie nie obsadzona. Dla ówczesnej władzy było to rzeczą niewyobrażalną. Ostatecznie, problem „listy krajowej” został rozwiązany w ten sposób, że Rada Państwa (przy niechętej zgodzie „Solidarności”) uchwaliła w okresie między turami wyborów stosowny dekret, zgodnie z którym mandaty, które miały być obsadzone z „listy krajowej”, były obsadzone w okręgach. Kandydowali na nie, oczywiście, inni ludzie, niż ci, których nazwiska widniały na „liście krajowej”.

## **II tura**

Rola „Solidarności” w wyborach w 1989 r. nie ograniczyła się do I tury. Przed drugą turą wyborów, która odbyła się 18 czerwca „Solidarność” – oprócz popierania tych spośród jej kandydatów, którzy nie uzyskali mandatów 4 czerwca, instruowała wyborców, które z osób kandydujących na nie obsadzone w I turze „mandaty koalicyjne” należy poprzeć jako mniejsze, lecz nieuniknione zło. Pewną zaś część z tych kandydatów tworzyli ludzie de facto związani z „Solidarnością”. Oni też otrzymali w II turze największą liczbę głosów.

## **PZPR w szoku**

Dla PZPR wynik czerwcowych wyborów był prawdziwym szokiem. Z dokumentów PZPR, jakie powstały w okresie po wyborach w 1989 r. wyłania się obraz struktury sparaliżowanej świadomością swojej porażki. De facto, po ogłoszeniu wyniku głosowania PZPR straciła faktyczną zdolność do rządzenia krajem, choć musiało minąć jeszcze kilkanaście tygodni, zanim uświadomiono to sobie w Komitecie Centralnym, a następnie – z dużymi zresztą oporami, także w szeregach opozycji.

## **4 czerwca skończył się w Polsce komunizm**

Wybory były momentem przełomowym, który zdecydował o późniejszej zmianie ustroju naszego państwa. Paradoksalnie, prawie nikt bezpośrednio po wyborach nie zdawał sobie z tego sprawy. Prawdę tę w wyraziła znana aktorka Joanna Szczepkowska, stwierdzając w wywiadzie „puszczonym” w telewizji ku zdumieniu wielu Polaków, że „4 czerwca 1989 r. skończył się w Polsce komunizm”.

## **Triumf, ale...**

Wybory 4 czerwca 1989 r. miały też jednak, drugą, mniej przyjemną dla „Solidarności” stronę medalu. Nie stały się one, wbrew jej ówczesnym chęciom, jakimś narodowym świętem. 38% uprawnionych do głosowania w ogóle na wybory nie poszło. Biorąc pod uwagę, że kandydaci „Solidarności” otrzymywali średnio po ok. 60% wszystkich ważnie oddanych głosów, oznacza to, że głosowało na nich co najwyżej ok. 40 % spośród tych, którzy mogli brać udział w wyborach. Oferta „Solidarności” nie dla wszystkich, jak widać, była przekonująca.

[Strona główna](#)